Starsza siostra

Rozmowa z Barbarą Strzałkowską

Ksiądz Piotr Przyborek:
Tysiąc lat przed Chrystusem król Dawid zdobył Jerozolimę, wybudował w niej pałac i uczynił ją stolicą swojego królestwa. Jego syn – Salomon – wzniósł świątynię i utwierdził władzę królów pochodzących z dynastii Dawidowej. Niestety, niedługo po śmierci Salomona królestwo rozpada się na dwie części: północną, tj. Królestwo Izraela (obejmujące obszar Galilei i Samarii), i południową – Królestwo Judy. Dlaczego tak się stało i jakie były skutki tego podziału?

Barbara Strzałkowska:
W starożytności siłą królestw zawsze była jedność. Z chwilą podziałów czy sporów wewnętrznych królestwo stawało się słabe. Historia zna wiele takich przykładów, jak choćby dzieje starożytnego Egiptu. Podobnie było również w przypadku biblijnego Izraela. Okres tzw. zjednoczonego królestwa trwał krótko, od końca XI w. do ok. 930 r. przed Chr., a więc przypadł na rządy Saula, Dawida i Salomona. Po śmierci ostatniego z tych władców, w latach trzydziestych X w. przed Chr., doszło do podziału monarchii, który prawdopodobnie był konsekwencją wewnętrznych konfliktów. Biblia, dokonując interpretacji teologicznej tego wydarzenia (1 Krl 11), wskazuje ów podział jako skutek grzesznego życia Salomona. Wprawdzie ten wielki władca zbudował Świątynię Jerozolimską i był najmądrzejszym z królów Izraela – jednak jego mądrość miała zwykłe ludzkie ograniczenia. Panowanie Salomona naznaczyła przecież miłość do kobiet. Miał on wiele żon, a w większości były to poganki. Chcąc się im przypodobać, przyzwalał na bałwochwalstwo i wznoszenie świątyń pogańskim bożkom. Dlatego Pan zapowiedział Salomonowi, iż wyrwie królestwo z ręki jego syna i da jego słudze. Okazał się nim najzdolniejszy spośród sług królewskich, zarządca robót, Jeroboam, syn Nebata Efraimity. Jego bunt przeciw Salomonowi zapowiedział Achiasz z Szilo. Proroctwo zawarte jest w obrazie płaszcza, który prorok dzieli na dwanaście części. Dziesięć przeznacza dla Jeroboama, jedynie dwie zostawia Roboamowi – synowi Salomona. Taki podział rzeczywiście nastąpił. Księgi Królewskie mówią, że Salomon, dowiedziawszy się o próbie przejęcia władzy, usiłował zabić Jeroboama, ten jednak ratował się ucieczką do Egiptu i ukrywał się na dworze faraona Szeszonka aż do śmierci ostatniego władcy zjednoczonego Izraela. Po jego śmierci państwo północne, a więc owych dziesięć pokoleń, odłączy się wskutek wojny wewnętrznej. Jednak u genezy podziału z jednej strony będzie Jeroboam, sługa królewski, z drugiej – Roboam, syn króla Salomona. To oni ostatecznie podzielą Izrael między sobą na Królestwo Północne i Południowe, Izrael i Judę.

Biblijne Księgi Królewskie, relacjonując tę historię, a także prorocy, Amos czy Micheasz, ukazują Królestwo Północne jako schizmatyckie. Dlaczego?

Utworzenie monarchii w biblijnym Izraelu u początków wiązało się z pragnieniem naśladowania innych narodów. Po okresie sędziów nastał czas, kiedy mówiono: *Niech Pan Bóg da nam króla, żebyśmy byli silni jak inne narody.* Nazywanie Północy „królestwem schizmatyckim" jest konsekwencją tego, że za prawowierną realizację idei monarchii w Izraelu uznawano jedynie królestwo zjednoczone – ze stolicą w Jerozolimie i z jedyną świątynią. Podział, który nastąpił, niósł za sobą ryzyko na poziomie religijnym i politycznym.



To drugie zrealizowało się w upadku, który miał miejsce niedługo po czasach wspomnianych proroków, np. Amosa. Inne ryzyko związane z kwestią religijną dało o sobie znać jeszcze wcześniej: owa „schizmatyckość" państwa północnego miała wyraźny kontekst religijny. Podzielone królestwo bardzo szybko zaczęło oddalać się od Świątyni Jerozolimskiej, która miała stanowić centrum życia religijnego Izraela i serce tego narodu, jego podstawowe odniesienie. Podział monarchii spowodował, że na północy zaczęły powstawać inne, odszczepieńcze względem Jerozolimy sanktuaria, w których lokalna ludność „dziesięciu pokoleń" czciła u siebie Boga Jedynego, JHWH. Te sank-

dr hab. Barbara Strzałkowska, prof. UKSW, kierownik Katedry Egzegezy Starego Testamentu na Wydziale Teologicznym UKSW, wieloletni wykładowca i popularyzator Pisma Świętego w różnych miejscach w Polsce; w latach 2008-2013 sekretarz Stowarzyszenia Biblistów Polskich; konsultor Rady Konferencji Episkopatu Polski ds. Migracji, Turystyki i Pielgrzymek; członek komitetu redakcyjnego „La Revue Biblique"; autorka i redaktor naukowy książek biblijnych oraz artykułów naukowych, ceniony przewodnik pielgrzymek po Ziemi Świętej i krajach biblijnych



tuaria powstały na przykład w Betel czy w Dan. Ich zaistnienie stało się przyczyną coraz głębszego podziału, do którego stopniowo dochodziło już nie tylko na gruncie politycznym, ale również religijnym, i to nie tylko między Północą a Południem, ale także wewnątrz tych królestw. Izraelici mieszkający na Południu, ale poza Jerozolimą, np. w Aradzie czy Beer-Szebie, mogli jednocześnie mówić: czy mamy iść prawie sto kilometrów do Jerozolimy, skoro u siebie też możemy mieć świątynię Boga JHWH? I tak się stało. Powstało sporo świątyń w obu królestwach. W IX/VIII w. przed Chr. były one już trwałym elementem kultury duchowej regionu. Z czasem zrodziło się pragnienie powrotu do jedności, zwłaszcza do jedności rozumianej w kontekście religijnym, które miało dać narodowi siłę. To dążenie znajdzie wyraz w reformie przeprowadzonej przez króla Jozjasza w 621 r. przed Chr., sto lat po upadku Samarii. Reforma będzie oznaczała powrót do źródeł wiary w Boga Jedynego, a więc do jedności – jeden Bóg, jeden naród, jedno Prawo, jeden kult w Świątyni Jerozolimskiej. Faktem jest, że w jedności jest siła, stąd też Królestwo Północne będzie traktowane jako schizmatyckie pod względem religijnym. Samo oddzielenie natomiast będzie postrzegane jako przyczyna późniejszego upadku zarówno jednego, jak i drugiego państwa żydowskiego.

Przez pięćdziesiąt lat stolicą Królestwa Północnego (Izraela) była Tirsa, a potem Samaria (od 880 do 722 r. przed Chr.). To drugie miasto zbudował król Omri na górze, którą kupił od niejakiego Szemera (stąd też nazwa geograficzna). Co było atutem Samarii?

Przede wszystkim nowość względem wcześniejszej stolicy, Tirsy, i lepsza lokalizacja nowego miasta, gwarantująca dostęp do wody. Zachował się system kanalizacji doprowadzający wodę do Samarii. Zwykle miasta lokowano tam, gdzie był dostęp do wody, i gdzie było bezpiecznie, a więc na wzgórzu. Samarię, położoną w bezpiecznym miejscu, było o wiele trudniej zdobyć niż Tirsę. W krótkim czasie od utworzenia Samarii do królewskiego miasta zaczęli przybywać ci, którzy trudnili się handlem. Miasto było oddzielone od głównych szlaków handlowych, ale zarazem położone w ich okolicy. To sprzyjało bogaceniu się jego mieszkańców, zwłaszcza w VIII w. przed Chr., podczas czterdziestoletniego panowania króla Jeroboama II (786 do 746 r.), który podejmował mądre decyzje, rządząc właśnie z Samarii. Między innymi za jego czasów przyłączono do państwa północnego ważną krainę Gilead i dwa miasta w Transjordanii: Lo-Debar i Karnaim, o czym wspomina Księga Amosa (6,13-14). Przez te dwa miasta przebiegała tzw. Droga Królewska – bardzo ważny szlak handlowy między Mezopotamią a Egiptem. Od staro-

żytności przemierzały go karawany kupieckie, a ludność Syro-Palestyny oraz Izraelici zamieszkujący tereny wokół dróg handlowych, pomiędzy wielkimi potęgami starożytności, zyskiwali na tym ekonomicznie. Zdobycie fragmentu tego szlaku przyczyniało się do bogacenia się mieszkańców Izraela. Istnieją opisy mówiące o kości słoniowej w pałacach królewskich (Am 3,15). Prorok Amos, działający w tych czasach prosperity Samarii, wspomina, że mieszkańcy miasta mieli piękne, obszerne budynki mieszkalne oraz domy zimowe i letnie. Oczywiście pozwolić sobie na to mogli tylko najzamożniejsi. Wzmiankuje też o domach z kamienia. Archeologia potwierdza autentyczność tych opisów z Księgi Amosa – świadczą o tym między innymi wykopaliska w starożytnej Samarii, które były prowadzone przez Włochów i Niemców już w latach dwudziestych i trzydziestych XX wieku. Odkryto około 500 fragmentów kości słoniowej, będących zapewne elementem zdobień domów. Mówi o tym Amos, gdy zwraca się do bogatych mieszkańców Samarii, zarzucając im, że nie troszczą się o ubogich, a wręcz ich ciemiężą. W ogólnym dobrobycie szuka on sprawiedliwości i pomocy dla tych, którym się nie powiodło. Jest prorokiem sprawiedliwości społecznej. To były ciekawe czasy. Mówimy o pierwszej połowie VIII w. przed Chrystusem, jeszcze zanim potęgą stał się Rzym, założony (zgodnie z najbardziej tradycyjną datacją) około roku 753 przed Chr. Tymczasem w starożytnym Izraelu istnieje już potężne królestwo ze wspaniałym miastem. Dzisiaj, kiedy zwiedzamy Samarię, wrażenie robią na nas nawet jej ruiny. Musiała być imponującym miastem na tle innych starożytnych miejscowości tamtego okresu: wspaniałe bramy, budowle z kamienia, przestronne domy najbogatszych… Późniejsi prorocy będą mówili o dwóch siostrach – Samarii i Jerozolimie. Zwłaszcza Ezechiel wskazuje na dwa centra starożytnego Izraela. Na tle tego bogactwa tym bardziej znaczący wydaje się upadek Samarii, który nastąpił niedługo potem.

Samaria upadła w 722 r. w czasie najazdu Asyryjczyków, a ludność Królestwa Północnego (dziesięć pokoleń) została wzięta do niewoli. Czy wiemy, jakie były dalsze losy uprowadzonych niewolników? Co się stało z dziesięcioma pokoleniami Izraela?

To cała historia rozmaitych interpretacji. Niektórzy sądzą, że nieustannie trzeba szukać tych dziesięciu zaginionych pokoleń. Bardzo mi się podoba myśl ks. prof. Waldemara Chrostowskiego o hipotezie diaspory asyryjskiej Izraelitów, związanej z grupą Żydów deportowanych przez Asyryjczyków z państwa północnego (Samarii i Izraela) na tereny Asyrii – czyli północnej Mezopotamii. Ta diaspora miałaby być podstawą dla – jakkolwiek to zabrzmi – pewnego sukcesu, jaki osiągną późniejsi przesiedleńcy z Judy i Jerozolimy, deportowani do Babilonii już za czasów Nabuchodonozora. Zwykle mówimy, że to, co nastąpiło w VI w. przed Chr., to niewola babilońska. Tymczasem o wiele lepiej jest mówić o wygnaniu babilońskim, bo pobyt w Mezopotamii wiązał się dla Izraelitów z pewnymi sukcesami i osiąganiem statusu społecznego. Wśród urzędników babilońskich pojawiały się imiona żydowskie – jest to świadectwo tego, że Żydzi prowadzili tam handel. Istniał tam też znany, wielki dom handlowy „Muraszu i synowie", jedna z najważniejszych tego typu instytucji w Babilonie. Tak więc Izraelici nie tylko, jak mówi Psalm 137, *siedzieli i płakali nad rzekami Babilonu*, ale rzeczywiście dochodzili do jakichś sukcesów. Babilończycy, podobnie jak Asyryjczycy, mieli w zwyczaju deportować elity narodu: inteligencję, kapłanów i oczywiście arystokrację z rodów królewskich. Inteligencję niszczono po to, by spacyfikować naród. Elity narodu żydowskiego potrafiły się w jakiś sposób odnaleźć na terenie Mezopotamii. Naj-



KALENDARIUM

Koniec XII w.
Wejście Izraelitów do ziemi Kanaan pod wodzą Jozuego

XII-XI w.
Czas sędziów (naczelnicy poszczególnych plemion). Walki z Kananejczykami i Filistynami

Ok. 1040 r.
Monarchia. Saul – pierwszy król

Ok. 1010-970 r.
Dawid królem. Ok. 1000 r. zdobywa Jerozolimę i obejmuje władzę nad całym Izraelem

970-931 r.
Salomon królem. Budowa świątyni

Po śmierci Salomona
Podział Izraela na dwa królestwa: Judę i Izrael

931-910 r.
Jeroboam królem w Izraelu

880 r.
Samaria stolicą Królestwa Północnego

IX w.
Prorocy Eliasz i Elizeusz

Połowa VIII w.
Wystąpienia proroków Amosa i Ozeasza

786-746 r.
Król Jeroboam II

722 r.
Upadek Samarii. Podbicie Królestwa Północnego przez Asyryjczyków i deportacja jego mieszkańców. Koniec Królestwa Izraela

Sprowadzenie osadników pogańskich do Samarii. Początek Samarytan



lepszym dowodem tego jest fakt, że gdy w konsekwencji zmian politycznych, w 538 r. przed Chr. (już za czasów perskich), wygnańcy uzyskali możliwość powrotu do ojczyzny, to nie wszyscy z niej skorzystali. Większość pozostała w Babilonii. Wydaje się, że to dość płynne wejście późniejszej diaspory babilońskiej na tereny Mezopotamii mogło wiązać się z tym, iż na tych terenach mieszkali wcześniej Żydzi, ci deportowani właśnie przez Asyryjczyków. O owej diasporze asyryjskiej wiemy mniej, ponieważ nie dysponujemy wieloma pismami, choć jej ślady można wyłuskać z różnych narracji biblijnych. Domyślamy się, że skoro w VIII w. przed Chr. deportowano członków rodu królewskiego, elity i rzemieślników, to z pewnością nie było tak, że wygnańcy asyryjscy tylko siedzieli i płakali. Musieli jakoś zacząć żyć na nowo. Mogło być tak, że diaspora asyryjska, z północy, stała się podstawą sukcesu i to ona została niejako wchłonięta, kiedy doszło do upadku państwa południowego i kolejnej fali deportacji z Judy. Może wcale nie było tak, jak podają legendy, że owa ludność gdzieś zaginęła; że szuka się śladu dziesięciu pokoleń a to w Indiach, a to gdzie indziej. Może zaginione pokolenia stały się, i to się wydaje racjonalne, częścią ogólnej społeczności żydowskiej w Mezopotamii. Wspomina o tym prorok Ezechiel, który mówi, że Izrael i Juda mają się zjednoczyć i że dla tych obu będzie to obietnica powrotu do ich ziemi, dana przez Boga. W zjednoczeniu tychże dwóch królestw będzie nowa nadzieja i siła do odnowienia jedynego Królestwa.

A co z tymi, którzy pozostali na miejscu, w Samarii? W jaki sposób Asyryjczycy „zagospodarowali" podbite terytoria?

Biblia w ciekawy sposób przedstawia historię społeczności, która pozostała na terenie państwa północnego i w Samarii. Mówi między innymi o tym, że Asyryjczycy tereny, z których wysiedlili rdzenną ludność izraelską, zasiedlali ludnością napływową, prawdopodobnie przybyszami deportowanymi z innych narodów. Najprawdopodobniej to ludność deportowana z innych miejsc zajmowała eleganckie budowle zamieszkiwane niegdyś przez Izraelitów. Od tego momentu nowi mieszkańcy Samarii, jak przedstawia to Pismo Święte, zaczynają nosić nazwę Samarytan. Co ciekawe, przejmą oni część zwyczajów żydowskich, a także teksty Izraela. Kiedy parę wieków później Pisma zostaną skodyfikowane, przesiedleńcza społeczność cudzoziemców z terenów Samarii zapożyczy od Żydów również Pięcioksiąg, który jednak będzie miał swój



wariant – tak zwany Pięcioksiąg Samarytański. Ludność „samarytańska" zatem nie tylko stopniowo opanowuje tereny poizraelskie i zakorzenia się tam, ale staje się dla Izraelitów synonimem kogoś obcego, gorszego. Chociaż to nie deportowani przybysze decydowali o osiedleniu się na terytorium Izraela, to i tak w oczach Żydów ich potomkowie będą symbolem wrogiego sąsiada. Jezus będzie zmieniał obraz ludności samarytańskiej w świadomości żydowskiej, ukazując uniwersalizm swojego nauczania. W tym kontekście należy odczytywać budujący przykład miłosiernego Samarytanina.

W przypowieści o miłosiernym Samarytaninie możemy dojrzeć oblicze Jezusa. Ewangeliczna Samaria, z którą pobożni Żydzi nie utrzymywali stosunków w czasie, gdy nauczał Jezus, nosi w sobie obraz Jego miłosierdzia. Co dzisiaj Samaria ma do zaoferowania w wymiarze duchowym?

Na pewno święte góry Ebal i Garizim. Te dwa wzgórza znane ze świata samarytańskiego znajdują się blisko współczesnego miasta Nablus, na terenie Autonomii Palestyńskiej. Nieopodal, w ruinach starożytnej świątyni, jest miejsce, gdzie Samarytanie celebrują swoją Paschę. Uczestniczyłam w tym rycie tylko raz, i było to rzeczywiście bardzo mocne doświadczenie. Modlitwa trwa kilka godzin. Naprawdę wielkim przeżyciem jest etap, kiedy w pewnym momencie baranki są przeprowadzane i rytualnie zabijane tak, jak nakazywało Prawo w Święto Paschy, i kiedy są również specjalnie do tego przygotowywane. Najbardziej utkwiły mi w pamięci trzy rzeczy. Po pierwsze, baranki są gromadzone w zagrodzie, a potem wyprowadzane. Nie wydają głosu, nie słychać ich beczenia. To od razu skojarzyło mi się z czwartą pieśnią Cierpiącego Sługi Jahwe, w której czytamy: *Jak baranek na rzeź prowadzony, tak On nie otworzył ust swoich* (Iz 53,7). Tak się rzeczywiście dzieje. Barankowi jedynie ciekną łzy – i to jest trudno przeżyć, bo młode są oswojone i związane z rodzinami, które przed Paschą trzymają je w domu. W pewnym momencie mężczyźni i chłopcy, wszyscy ubrani na biało, przyprowadzają je do miejsca, gdzie znajduje się swoista rynna. Rytualny ubój polega na tym, że trzeba poderżnąć zwierzęciu gardło, a potem spuścić z niego krew. Te baranki powoli gasną. Białe stroje Samarytan stają się czerwone od krwi. Baranka należy jeszcze oprawić, usuwając wszystko, czego się nie spożywa. Z tym wiąże się drugie silne przeżycie – gdy



oddziela się skórę, kopytka, i gdy to wszystko jest wrzucane do wielkiego dołu z ogniem. Można sobie wyobrazić ten odór palonych kopytek i futra. Trzecia sprawa – to, co zrobiło na mnie tak niesamowite wrażenie, to fakt, baranki przygotowywane do pieczenia nabijane są na dwa kije, które przypominają krzyż. Zwierzę jest wkłuwane na małą, poprzeczną belkę. Gdy unosi się je do góry, rzeczywiście wygląda jakby było do niej przybite. Uzmysłowiło mi to, czym jest ofiara Chrystusa. Te słowa: *Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata...* Jakie to jest niezwykłe, że Pan Jezus, który będąc barankiem ofiarnym, a zarazem kapłanem – złożony na ołtarzu Krzyża – całkowicie wziął na siebie nasze grzechy. Idea baranków i ofiar składanych w świątyniach polegała na tym, że zwierzę miało umrzeć za grzechy człowieka. Pan Jezus, stając się na krzyżu barankiem ofiarnym – tą doskonałą ofiarą, a zarazem arcykapłanem – nie tylko ocalił od grzechów człowieka, ale też rzesze zwierząt, które musiały w kulcie biblijnego Izraela (Samarii również) ginąć codziennie w Świątyni Jerozolimskiej. Patrzenie na ten rytualny ubój robi kolosalne wrażenie. Jest w tym rycie coś niezwykle mocnego, pierwotnego. W świecie starożytnym wszystkie religie zawierały myśl, według której trzeba przelać krew zwierzęcia. A wiemy, że czasem przelewano też krew ludzką, chociażby w kulcie Molocha.

Dzisiejsza Samaria to region pomiędzy Galileą i Judeą, należący w większości do Autonomii Palestyńskiej. Można powiedzieć, że to „kraina tranzytu". Tak było kiedyś (zob. opis wędrówek Jezusa w Ewangelii) i tak jest dzisiaj. Co jest charakterystyczne dla krajobrazu Samarii i co warto dzisiaj zwiedzić w „krainie tranzytu"?

Samaria jest przepiękna. Warto pojechać do Nablus, zobaczyć ruiny świątyni. W samym Nablusie jest także wspaniała Studnia Jakuba, znana ze spotkania Jezusa z Samarytanką. Jest autentyczna, bo to jedyna starożytna studnia w tym rejonie. Skoro Jezus będąc w tych okolicach rozmawiał przy studni z kobietą samarytańską, to nie ma wątpliwości, że była to właśnie ta studnia.

Dziękuję za rozmowę.